GAZETA LITERACKA WILENSKA

7 Kwietnia 1806.

GÖTTINGA.

U Dietricha: *Q. Curtii Rufi de rebus gestis Alexandri Magni* libri superstites ad opt. exemplarium fidem recensiti atque prooemio et indice rerum instructi a *Frid. Schmieder*. 1803. 331 st. 8 maj.

U tegoż: *Commentarius perpetuus in Q. Curtii Rufi de rebus gestis Alexandri Magni libros* — conscriptus a F. *Schmieder*. 1804. 352 st. 8 maj.

Autor z wielką znaiomością charakteryzuie Quinta Kurcyusza. „Niebył on, powiada, bardzo biegłym w ięzyku greckim, którego nieodbicie potrzebował pisarz historyi Alexandra; tak mało posiadał znaiomości sztuki woienney, że niemożna rozumieć żadnego prawie opisania bitwy i oblężenia o których mówi; a co się tycze Jeografii, nikogo nadeń mniey umiętnego znaleść w tey mierze niepodobna. Zdaie się że większą część swoiego dzieła tłumaczył z greckiego, lecz źródła, w których czerpał, były częstokroć zmącone. Niektóre mieysca iego dzieła domyślać się każą, że się trzymał Ptolemeusza, naylepszego z historykow Alexandra: raz tłumaczy Diodora Sycyliyskiego prawie co do słowa, drugi raz w obszernieysze niżeli ten wchodzi szczegóły; gdzieindziey odstępuie go całkiem: zdaie się też że niezaniedbywał nadętego Hegesiasza; lecz nadewszystko z Klitarka, autora niegodnego wiary, równie iako i z Diodora czerpał swoie opisy, tu i ówdzie łataiąc ie podobno z Timagenesa i innych dzieiopisow. Skąd idzie, że kiedy czasem dwóch autorow każdy swoim sposobem iedno opowiadaią zdarzenie, on dwa opisy odmienne w takim wystawia kształcie, iak gdyby się do dwóch różnych odnosiły przedmiotow. Oprócz tego, można iemu zarzucić wiele innych, w historyi i opisywaniu znakomitych przypadków, popełnionych błędow, bądź z własney, bądź z poprzednikow iego winy pochodzących. Ledwo się znayduią trzy mieysca, w których usiłował prawdę od fałszu oddzielić; sam wyznaie że niewszystkiemu wierzy co pisze i że niechce, ani udawać

zapewne co mu się wątpliwem zdaie, ani też milczeniem pokrywać przyiętych podań: (Ob. IX, 1, 34.) (Zbieracz ten bez porządku i krytyki śmie iednak bezczelnie szydzić z łatwowierności i niedbalstwa innych historykow. (IX, 5, 21): *Tanta componentium vetusta rerum monimenta vel securitas, vel, par huic vitium, credulitas fuit.*) Niekiedy nawet daie powod do podeyrzenia że cóś z własney głowy wymyślił, iedynie aby miał okazyą do poetyckich opisow, iak np. IV, 3, 16. Często bywa rozwlekły wyszczególniaiąc drobnostki, w tenczas kiedy istotne rzeczy opuszcza. Nigdy niewymienia roku, a rzadko kiedy o porach iego wzmiankuie. Chociaż w ogólności niezdaie się ogłaszać Panegyriku Alexandra: chętka iednakie popisania się z swoią wymową, skłania go do chwytania każdey okoliczności która się ku temu nastręcza, i do przenoszenia rzeczy cudownych nad prawdziwe. Naostatek styl iego nieiest historyczny. Mowy pełne ozdób krasomowskich wydaią Retora; w obrazach przebiera częstokroć wszelką miarę; a sposob wyrażania pełen przesady i zbyt przeładowany kwiatami retorycznemi." Wszystko się to prawdzi względem wielu mieysc; iednakże należy mu oddać sprawiedliwość, że ogólnie w sposobie wyrażania okazuie powagę, a wymowę ma męską i pełną mocy.

Text Freisheima, poprawiony przez Snakenburga, służy za fundament tey edycyi; lecz słusznie powiedzieć można, że na każdey karcie okazuią się poprawy, bądź według rękopismów, bądź według decyzyi i domysłow Krytykow i samego Wydawcy. Glossemata pozorne i wyrazy wtrącone, pomieszczone znayduią się w nawiasie. W górze na każdey karcie wyrażone są olympiady i lata przed erą chrześciańską. Przestaniemy na przytoczeniu niewielu przykładow dla okazania zalety autora co do poprawności textu. W mieyscu gdzie idzie mowa o węzle Gordyyskim III, 1, 17: *series vinculorum ita adstricta, ut, unde nexus inciperet, quove se conderet, nec ratione nec visu percipi posset, solvere adgresso injecerat curam, ne in omen verteretur irritum inceptum*, dziwno iest czytać że Alexander był boiaźliwy albo ambarasowany, on, który w całey tey awanturze okazał tyle odwagi i zuchwałości, gdy sami Macedończykowie lękali się o skutki. Poprawa zatem autora, oparta na powadze rękopismow, iest prawdziwa: *serie vinculorum ita adstricta... solvere adgressus (Macedonibus) iniecerat curam.* Na innem mieyscu, III, 7, 8, autor odkrywa glossema widoczne. Alexander, znay-

duiąc się pod Issus, zapytuie: *utrumne ultra progrediendum foret, an ibi opperiendi essent milites novi quos ex Macedonia adventare constabat?* znikąd albowiem nayinnieyszey niema wiadomości, aby oczekiwano na woyska świeże, i aby one potém w rzeczy samey przybyły. Dla tego i Parmenon nic o tem w odpowiedzi swoiey niewzmiankuie; mówi tylko że trzeba tu pozostać, ponieważ mieysce bardzo iest wygodne do wydania bitwy; za którego radą poszedł Alexander: *itaque inter angustias saltus hostem opperiri statuit.* Owoż dosyć powodow dla przekonania się że wyrazy: *milites novi quos ex Macedonia adventare constabat*, są dopełnieniem wtrąconem przez kogoś który niezrozumiał, że po, *an ibi opperiendi essent*, trzeba się domyślić hostes. Opisanie wozow Dariusza, uzbroionych kosami, (IV, 9. 4.) wiele zyskało na krytyce i tłumaczeniu wydawcy. Dosyć nam będzie wystawić przed oczy czytelnika zaletę pierwszego, w mieyscu następuiącem: utrimque a jugo ternos direxerant gladios, et inter radios rotarum plura spicula eminebant in adversum. Ponieważ trudno iest poiąć iakim sposobem można było między promieniami (spicami) koł poosadzać włocznie, tak, iżby one miały iednostayny z biegiem wozu kierunek (in adversum): wydawca zatem słuszną miał przyczynę, dla którey, wspieraiąc się na powadze niektórych rękopismow, położył gladios zamiast radios, a wyraz rotarum iako wtrącony wyrzucił. Tym sposobem mieysce stało się zrozumianem: utrimque a jugo ternos direxerant gladios: et inter gladios plura spicula eminebant in adversum. Przyprawione z przodu do iarżma (iugum) między postępuiącemi mieczami, kopiie i włócznie były na swoiem mieyscu.

Druga zaleta tey edycyi wynika nadewszystko z tłumaczeń historycznych, w których autor każde mieysce Quinta Kurcyusza pilnie porównywa z opowiadaniem Diodora Sycyliyskiego, Arriana, Plutarcha i t. d. Porównywanie to postawiło go w sposobności, czynić dopełnienia lub poprawki w doniesieniach pierwszego, odkrywać oraz pomyłki i grube błędy, co do Jeografii i Historyi, w czém bardzo wiele Kurcyusz wykroczył, naostatek obiaśniać wiele artykułow historyi wypraw Alexandra. Edycyą tę Q. Kurcyusza poczytuiemy za piękny dodatek do Arriana, którego tenże sam Autor pierwiey iuż wydał.

PGL.

PARYŻ.

U Desray. *Dictionnaire des Beaux-Arts, par A. L. Millin, Membre de l'Institut, Conservateur des Medailles, des*

Antiques et des Pierres gravées de la Bibliothéque impériale, Professeur d'Antiquités etc. (1). *1806. 3 gros volumes in 8; chacun d'environ 900 pag.* to iest: Dykcyonarz sztuk wyzwolonych, przez A. L. Milina, Członka Institutu, Konserwatora Medalow, Antikow i Kamieni rzniętych Bibliotheki etc. Professora starożytności, etc. 1806. 3 grube tomy in 8. każdy około 900 st.

Dykcyonarz ten dawno ogłoszony, dla wielu okoliczności niemógł wyyśdź tak prędko z druku; przedmiot iego tym bardziey interesuie, że niemamy żadnego dzieła w podobnym rodzaiu.

Wydał wprawdzie JP. Lacombe Dykcyonarz sztuk wyzwolonych; atoli szczupłe to dzieło zawarte w iednym niewielkim tomie, którego część zaymuie wymowa i poezya, oraz wiadomości o sławnieyszych Artistach i Literatach, samo z siebie znać daie, że Autor niemógł obszernie rozwodzić się nad każdym artykułem, i że tem samem większa ich liczba musi bydź niedostateczna.

Dykcyonarz Malarstwa i Skulptury, Wateleta, człowieka maiącego gust i który przytem sam był Artistą, daleko iest obszernieyszy. Zebrane są w nim artykuły z Encyklopedyi, do tey części odnoszące się, między któremi znaczne są JP. Levesque. Lecz ci autorowie szczegulniey zaprzątali się teoryą, zaniedbywaiąc prawie zupełnie część historyczną i starożytności. Nadto, późniey po wyyściu tego dzieła, wiele się do nauki sztuk przykładać zaczęto, które stały się przedmiotem licznych badań i nowych postrzeżeń. Nowy zatem Dykcyonarz sztuk wyzwolonych użytecznym będzie dla Amatorow i każdey klassy Artistow. Oto iest plan który sobie Autor przybrał.

Sądził się bydź obowiązanym przywiązywać się naprzód do historyi sztuk, iako nieodbicie potrzebney do poznania teoryi. Pod imieniem historyi sztuk nienależy brać ścisle z nią połączoney historyi artistow, lecz uważać potrzeba postęp sztuki w różnych czasach u rozmaitych narodów. Naywiększa część artykułow tego rodzaiu wyięta iest z kursow publicznych JP. Millina.

Teorya sztuk stanowi istotną część dzieła. Ona to uczy artistow dobrze swe roboty wykonywać, a Amatorow należycie o nich sądzić. Sulzer, autor Niemiecki Teoryi sztuk wyzwolonych w kształcie Dykcyonarza, lubo naylepszym iest przewodnikiem którego trzymać się można: wszelako Watelet

(1) To dzieło znayduie się w liczbie xiąg przeznaczonych od Rządu do składu Bibliotek Lyceow.

i JP. Levesque podali także bardzo dobre przepisy. JP. Millin pokombinował wyobrażenia tych wybornych postrzegaczow, dołączaiąc co naylepszego w tym przedmiocie inni autorowie pisali, iako to Mengs, Lairesse, Hagedorn, Home, Richardson, Fuessly, Göthe, Leonard de Vinci, de Piles, i t. d. Ponieważ praktyka samem się tylko używaniem nabywa, chcąc zatem wyznaczać oney prawidła, trzebaby zostać nie iuż historykiem ale nauczycielem sztuki; niezamierzał więc sobie JP. Millin wszystkie one wyłożyć. Szczegulniey zatrudnił się wytłumaczeniem reguł, potrzebnych do poznania praktyki sztuk różnych u starożytnych i nowoczesnych, a wykład technicznych wyrazow, w tym Dykcyonarzu znayduiących się, ułatwi onych naukę.

Autor nieprzestał na samych tylko sztukach maiących związek z rysunkiem; przydał do nich muzykę, o którey, co do części historyczney, znayduią się w tem dziele artykuły nowe i ciekawe. Starał się zgromadzić w iedno to wszystko, co może służyć artyście do kierowania go w kompozycyi dzieł, i amatorowi do sądzenia o nich zdrowo i podług rozpoznanych powodow. Za rzecz więc przyzwoitą osądził, obszernieysze dołączyć szczeguły, o obyczaiach, zwyczaiach, i ubiorach różnych narodow. Szczeguły te nieodbicie potrzebne są artystom, dla uniknienia anachronizmow i błędow, którym na nieszczęście popadli ludzie wielkich talentow, i amatorom, dla decydowania o narodzie do którego przedmiot sztuki należy, oraz o czasie w którym był wykonany. Naybardziey użyteczne są podróżuiącym końcem nauczenia się, i tym którzy z pożytkiem oglądać pragną galerye i gabinety.

Gdzie zachodzi kwestya o przedmiotach sztuki względnie do Mytologii, JP. Millin odsyła niekiedy do swego Dykcyonarza Mytologicznego, który zapewne posiadaią wszyscy ci, którzy kupią niniejszy.

Dziełu temu nadał JP. Millin drugi ieszcze stopień użyteczności. Artykuły znayduiące się w Dykcyonarzach zdaią się bydź niekiedy zupełne szukaiącym tylko rozrywki, gdy tym czasem niedosyć ie znayduie obszernemi zatrudniaiący się w szczegulności iakim przedmiotem. W takim przypadku żywo uczuć się daie zarzut czyniony dziełom podobnego rodzaiu, gdy się częstokroć natrafia na to czego się nieszuka, a nieznayduie co potrzeba. Dla zapobieżenia tey nieprzyzwoitości, wskazał autor pod każdym artykułem xiążki, w których potrzebne obiaśnienia znaydować można. Tym sposobem czytaiący iaki artykuł

szczegulniey siebie w tym Dykcyonarzu interesuiący, wziąwszy ogólne wyobrażenie, będzie w sposobności gruntowniey go zgłębić w dziełach wskazanych. Użył w tym przedmiocie wyborney Bibliografii JP. Blankenburga do Sulzera dzieła dołączoney, porobiwszy w niey znaczną liezbę dodatkow.

Czytaiąc to dzieło, łatwo będzie uznać że JP. Millin czerpał w naylepszych zródłach, i przydał wiele nowych postrzeżeń. Wiadome są zarzuty czynione Dykcyonarzom; wszelakoż ieżeli mogą bydź komu prawdziwie użytecznemi, tedy zapewne artystom, którzy niemaią czasu czytać i rozważać obszernych dzieł teoretycznych, a częstokroć potrzebuią naprędce objaśnienia bez długiey nauki, względem iakiego punktu lub przedmiotu, który ich zatrudnia; sądźimy przeto że ten Dykcyonarz iest im nieodbicie potrzebny.

MME.

PARYZ.

U Delance: *Voyage pittoresque de l'Jnde, fait dans les Années 1780-1783, par William Hodges; traduit de l'Anglais et augmenté de notes géographiques, historiques et politiques par L. Langlès, Membre de l'Jnstitut, conservateur des Manuscrits orientoux de la Bibliothéque etc. 1805. 2 Voll. in 24, avec atlas in 8 oblong. Prix 6 fr.* to iest: Podróż malownicza do Jndyi, odprawiona w latach 1780-1783, przez Williama Hodges; wytłumaczona z angielskiego i pomnożona notami geograficznemi, historycznemi i politycznemi przez L. Langles, członka Institutu, Konserwatora rękopismow Orientalnych Biblioteki etc. 1805. 2 Tomy in 24, z atlasem in 8 oblong. Cena 6 fr.

JP. Hodges który obiechał iuż świat z nieśmiertelnym Cook, ułożył i wykonał proiekt zwiedzić Jndye, tę piękną i nieszczęśliwą krainę, powiada JP. Langlès w swoiey przedmowie, „gdzie „się znayduią naybardziey uderzaiące i „naybardziey liczne, atoli nienaydawniey„sze, pamiątki ludzkiego przemysłu. Jego „zdanie sprawy, dodaie, interesuiące ró„wnie filozofa, uczonego i Artystę, dowo„dem iest niemnieyszey autora biegłości w dokazywaniu piorem iako i pędzlem, i który posiada równą przenikliwość do robienia nad ludzmi postrzeżeń iako i do przedstawiania płodow natury i sztuki.“ Roztrząśnienie wielu pamiątek było P. Hodges powodem do osobliwszego mniemania, o początku mod architektury Jndyyskiey, Maurow i Gotickiey; mniemania cale nowego i ciekawego, które wykłada i popiera w rozdziale czwartym. To zdanie sprawy czyli relacya, nieiest iedynem dziełem autora. Winniśmy iemu drugie pod tytułem Views of Jndia etc.

*) Te widoki, powiada JP. Langlês, „ były nawet dziełem nayznakomitszem w swoim rodzaiu, aż do ogłoszenia dzieła JP. Daniell. "

Oryginał Podróży malowniczey o którey tłumaczeniu donosim, i którey druga edycya wyszła w Londynie roku 1794, ozdobiona iest 14 tablicami sztychowanemi, które tłumacz postarał się przebić z naywiększą starannością, dla dołączenia do swey roboty. Niektóre nawet, iako to ubiory, to iest: processya wdowy Hindou, kobiety muzułmanki, chłopi Jndyiscy i t. d. udatnie poprawione zostały, iedynie tylko co do rysunku, przez artystow dobrze znaiomych w sztuce.

Imie JP. Langlèsa ręczy za wierność tłumaczenia i za zaletę i użyteczność not przydanych do tego dzieła.

MME.

St. PETERSBURG.

W Drukarni Cesarskiey. *Déscription d'une Améthyste du Cabinet des pierres gravées de Sa Majesté l'Empereur de toutes les Russies. 1798. 8. 105 pag.* to iest: Opisanie iednego z Ametystów znayduiących się między zbiórem kamieni rzniętych w Gabinecie Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci Rossyiskiego 1798. in 8. 105 stronic.

Kamień o którym w tém dziele iest wźmianka, należał niegdyś do Gabinetu Xiążąt Orleańskich, kupiony późniey przez Nayiaśnieyszą Katarzynę II. wyobraża młodziana w wieńcu laurowym, głowa iego pod przezroczystą zasłoną, która pokrywaiąc mu iagody, nos, część ust, spada ku dolney części twarzy i wreszcie zarzucona za ramię.

Wyobrażenie to było przedmiotem badań wielu uczonych: iedni mniemali, że to iest głowa któregoś Imperatora Rzymskiego: inni, że Króla Egipskiego, inni, że nieiakiego bożyszcza, inni Herkulesa w posłudze Omfali, inni wreszcie, znużeni próżném szperaniem, pomieścili ią w rzędzie niewiadomych. JPan Köhler, uczony starożytności badacz, zawiadówca Gabinetu Medalów Cesarza Jmci Rossyiskiego, bardzo trafnie rozwiązał tę zagadkę wyiątkiem mniey znanym z Mytologii, który przeto sądzimy obowiązkiem naszym do słowa tu wypisać.

„ Dotąd trwa między Grekami pamięć iednego z zwycięstw Herkulesa, gdy Bohatyr ten powracaiąc z wyprawy

---

*) Widoki Jndyyskie zdięte na mieyscu w latach 1780-1783, i wykonane à l'aqua tinta, końcem naśladowania rysunkow oryginalnych, z notami i opisem każdey tablicy. W Londynie 1786. Tom I. in folio maximo, zawieraiący 48 tablic.

pod Troię, a chcąc zawinąć do Wyspy Kos, zamieszkaney przez Meropow, doświadczył oporu ze strony mieszkańców. Oto opisanie Plutarcha o tém zdarzeniu: „ Herkules powracaiąc z pod Troi „ z sześciu okrętami poniosł rozbicie, „ po którem ieden mu tylko pozostał o- „ kręt: na ten, ile mógł, wyratował swo- „ ich ludzi, broń i nieco sprzętow, i „ z tym przybił do Wyspy Kos. Tam „ postrzegłszy trzodę Baranow, prosił „ o iednego z nich Pasterza Antagora- „ sa; ten mu go odmówił; stąd przy- „ szło do zaciętey utarczki. Grecy sta- „ neli przy Herkulesie, lecz Herkules znu- „ żony trudami, widząc się napastowanym „od mnóstwa przeciwnikow, przymuszony „ do ucieczki, schronił się do iedney „ niewiasty z narodu trackiego; gdzie „ przebrawszy się w żeński ubior, zo- „ stawał przez nieiaki czas w ukryciu. „ W późnieyszym czasie odniosłszy nad „ Meropami zwycięstwo, czynił cało- „ palną ofiarę, w czasie którey okazał „ się w ubierze kobiecym i poiął Córkę „ Alcyopa. Plutarch dodaie: że, na pa- „ miątkę tey wyprawy Herkulesa, usta- „ nowiono na tey wyspie uroczystość, „ w czasie którey ofiarnik bywał w u- „ bierze niewieścim: ofiara czyniła się „ na temże samém mieyscu, gdzie by- „ ła potyczka, a nowo zaślubione pa- „ nienki uściskały mężow swoich także „ przebranych po żeńsku. „

Nie iest więc na wspomnionym kamieniu Herkules przy dworze Omfali, ale Herkules zwycięzca Meropow. Po tém dowcipném wytłumaczeniu, którego szczegóły znaydzie każdy w ciekawém tém dziele, Pan Köhler opisuie wiele innych głów pokrytych zasłoną; lecz to są tylko portrety. O.

POSTRZEZENIE.

W porcie Piławskim, między Królewcem i Gdańskiem położonym, zdarzył się na dniu 9 lutego r. t. fenomen na pozor zadziwiaiący, którego atoli przyczyna cale była prosta i widoczna. Ogromne żelazne łańcuchy, kotwice i kamienie, na 15 i 18 stop w głębokości morskiey od wielu lat pogrążone, wzniosły się na powierzchnią wody i po niey pływały. Gruba powłoka lodu, którym się na dnie morza pokryły, nadała im obiętość tak wielką, że się stały gatunkowo lżeysze od wody, a tem samem na iey powierzchnią wyyść musiały. Przypadek ten pokazuie, że dno morskie może mieć bardzo niską temperaturę, i potwierdza niedawno uczynione doświadczenie żeglarzow Angielskich, którzy głębokie dna Oceanu między zwrótnikami nawet, lodem pokryte znalezli.